

Dwie dekady manipulacji

Photoshop obchodzi 20. urodziny. Oto program komputerowy, który zmienił świat: pomógł wprowadzić nowe kanony piękna, naruszył tradycyjne reguły fotoreportażu. Na rynku pojawia się właśnie kolejna wersja Photoshopa. Równocześnie szybko rośnie opór wobec jego dominacji.

Sesje mody w magazynach dla kobiet publikowane z zastrzeżeniem, że przy ich produkcji nie wykorzystano Photoshopa, to hit tego sezonu. Pierwsze w takiej konwencji wystąpiły jeszcze w ubiegłym roku Monica Bellucci, Eva Herzigová i Sophie Marceau, które sauté pozowały dla „Elle”. W ślad za francuską edycją pisma poszedł polski magazyn „Twój Styl”, który wydrukował zdjęcia m.in. Magdaleny Cieleckiej i Anny Marii Jopek. Tegoroczne lato to już wysyp podobnych propozycji. Ze stron ekskluzywnych pism spoglądają na nas modelki i gwiazdy o rubensowskich kształtach. Nawet znany ze swojej niechęci do bardziej kobiecych kształtów projektant Karl Lagerfeld sfotografował dla „V Magazine” wyjątkowo pulchną modelkę Miss Dirty Martini. Przełomowym momentem było wprowadzenie ostatnio przez „Vogue” na swoją stronę internetową sekcji „Vogue Curvy” z modelkami w rozmiarze XXL.

W fotografii gwiazd komputerowa obróbka to od dawna standard. I nie jest to delikatny retusz. – Niektórzy są tak przyzwyczajeni do retuszowanych zdjęć z okładek, że na fotografii bardziej niż siebie samych chcą przypominać wyobrażenie, jaki mają na swój temat – mówi Rafał Masłow, jeden z najbardziej uznanych polskich fotografów gwiazd. – Efekt jest taki, że ci ludzie często tracą charakterystyczne cechy i wszyscy są tacy sami – jak lalki. A trudno przecież uwierzyć, że Anna Mucha wygląda tak jak Natasza Urbańska czy Edyta Herbuś. To naprawdę nie jest jedna i ta sama osoba – dodaje fotograf Marek Straszewski. Dlatego gdy magazyn „GQ” umieścił na okładce zdjęcie sztucznie odchudzonej Kate Winslet, aktorka oświadczyła, że to idiotyczne, bo nie wstydzi się swojej wagi. Takiej odwagi nie miała Demi Moore, gdy pod koniec zeszłego roku wyszło na jaw, że na fotografii okładkowej magazynu „W”, owszem, znajduje się jej głowa, ale reszta ciała należy do modelki Anji Rubik. Aktorka długo utrzymywała, że zdjęcie nie jest fotomontażem. O ile jednak skandale z gwiazdami mogą co najwyżej wywoływać uśmiech, o tyle więcej kontrowersji budzą reklamy z wychudzonymi modelkami. Ralph Lauren musiał przeprosić za komputerowe odchudzenie modelki Filippy Hamilton. Dziewczyna wyglądała, jakby była chorobliwie wygłodzona, a jej biodra były znacznie węższe od głowy. Dom mody co prawda za reklamę przeprosił, ale wkrótce okazało się, że współpracująca od ośmiu lat z Ralphem Laurenem Hamilton została zwolniona, bo... była za gruba.

Odkrycie w ciemni

Wszystko zaczęło się 20 lat temu w... ciemni fotograficznej. Ojciec twórców programu, Thomasa i Johna Knollów, fotograf amator, urządził ją w piwnicy swojego domu. Był

zafascynowany nowymi technologiami i kupił jeden z pierwszych komputerów osobistych. Technologiczną pasją zaraził synów, zwłaszcza Thomasa, który całe godziny spędzał w ciemni, manipulując obrazami. Gdy ten w 1987 r. zaczął pisać pracę doktorską z przetwarzania obrazów cyfrowych, był rozczarowany tym, że obraz komputerowy nie ma skali szarości na monitorze monochromatycznym (był w stanie wyświetlać tylko dwa kolory: czarny i biały). Knoll postanowił sam rozwiązać problem i napisał odpowiedni program, który nazwał Display, a jego brat John zasugerował dodanie kilku kolejnych funkcji. Thomas porzucił pisanie doktoratu. Chociaż kończyły mu się pieniądze ze stypendium, a jego żona spodziewała się dziecka, bracia poświęcili się pracy nad programem. Żadna firma nie była jednak zainteresowana produktem. Dopiero Barneyscan zgodziło się dołączyć program do swoich skanerów slajdów, lecz skończyło się na zaledwie dwustu sprzedanych kopiach. Los braci odmienił się w 1988 r., kiedy zaprezentowali swoje dzieło firmie komputerowej Adobe, która natychmiast podpisała z nimi kontrakt. Photoshop 1.0 zadebiutował na początku 1990 r., a wersja 2.0 pojawiła się w sprzedaży już parę miesięcy później. Thomas nie znalazł czasu na dokończenie doktoratu, bo poświęcił się wymyślaniu kolejnych poprawek. Z kolei John został konsultantem od efektów specjalnych przy takich filmach jak „Star Trek” i „Gwiezdne wojny”, a ostatnio pracował przy „Avatarze”.

– Photoshop zrewolucjonizował fotografię i zbliżył ją do malarstwa – mówi Marian Schmidt, dyrektor Warszawskiej Szkoły Fotografii. – Praca w tym programie jest znacznie przyjemniejsza niż w ciemni, nie wkładasz twarzy do kuwety z kwasem – dodaje Rafał Masłow. Nic dziwnego, że Photoshop zrobił ogólnoswiatową karierę. Do języka potocznego weszło nawet sformułowanie „photoshopping” – podobnie jak kiedyś powstało słowo „kserować” od produktu marki Xerox. Tyle że wokół Photoshopa narosło również mnóstwo złych emocji. Sam John Knoll napisał w artykule dla „New York Post”: „Pracując nad Photoshopem, widzieliśmy przede wszystkim możliwości, wspaniałe efekty, a nie sposoby wykorzystania ich do niecnych celów”. Niecnych celów, które chciano osiągnąć w ostatnich latach za pomocą Photoshopa, było mnóstwo.

Fotografia zmodyfikowana

W tym roku z hukiem zdyskwalifikowano zdobywcę trzeciej nagrody World Press Photo w kategorii prezentacje sportu. Ukraiński fotograf Stepan Rudik z oryginalnego zdjęcia wyciął bowiem... stopę. Komisja uznała to za manipulację i nadmierne użycie Photoshopa. Fotograf dokonał zresztą przy postprodukcji bardziej drastycznych zmian. Miał przy tym pecha. Dopiero w tym roku wprowadzono do regulaminu konkursu regulację nakazującą fotografom udostępnić „surowy” plik na życzenie jury – wtedy gdy uzna ono, że zdjęcie newsowe mogło być zbyt mocno zmienione w obróbce cyfrowej. To pierwszy wypadek odebrania nagrody w 55-letniej historii World Press Photo. Na irańskim poligonie jedna z rakiet nie odpaliła. Gwardia Rewolucyjna poprawiła ten obrazek za pomocą Photoshopa

Podobna sytuacja zdarzyła się trzy lata temu w Polsce, gdy drugą nagrodę w kategorii przyroda na Grand Press Photo otrzymał Piotr Skórnicki. Internauci wykryli to, czego nie zauważyło jury – autor sztucznie zwiększył liczbę ptaków na fotografii, by obraz wypadł bardziej efektownie. Przewodniczący Jean-Marc Bouju z agencji Associated Press stwierdził wtedy: „Taki fotoreporter w amerykańskiej redakcji nie miałby już pracy”. I tak się stało. Skórnicki, który był szefem działu foto w poznańskiej „Gazecie Wyborczej”, został zwolniony.

– W fotografii reportażowej podobne ingerencje są niedopuszczalne. Od tekstu w prasie oczekuję, że nie będzie mnie okłamywał, i tego samego wymagam od zdjęcia, które

dokumentuje rzeczywistość – mówi Marek Straszewski. – Dziś w fotografii prasowej obraz można zmieniać w sposób niedostrzegalny. I choć to nie powinno się zdarzać, niektórzy ulegają tej pokusie – zauważa Adam Golec, fotoreporter. – Może powinno się znakować fotografie, tak jak znakuje się żywność niemodyfikowaną genetycznie: fotografia niemodyfikowana – zastanawia się Marian Schmidt.

Lista głośnych manipulacji dokonanych przy użyciu Photoshopa jest długa. W 2008 r. Iran przeprowadzał test rakiet o zasięgu stwarzającym zagrożenie dla Izraela. Ilustrująca wydarzenie fotografia zamieszczona na stronie internetowej przez irańską Gwardię Rewolucyjną pokazywała cztery odpalone rakiety. Zdjęcie zostało przekazane agencji AFP, a ta sprzedała je wszystkim liczącym się na świecie mediom. Problem w tym, że jedna z rakiet nie wystrzeliła. Zapewne nikt by się o tym nie dowiedział, gdyby autentyczne zdjęcia nie pojawiły się w irańskim dzienniku „Jamejam”.

Inną głośną manipulację ma na swoim koncie libański fotoreporter Adnan Hajj. Wyszło na jaw, że co najmniej dwa jego zdjęcia z konfliktu libańsko-izraelskiego zostały przerobione w Photoshopie. Autor dla efektu dodał dym do panoramy płonącego Bejrutu, a w fotografii izraelskiego samolotu wystrzeliwującego obronne flary z jednej smugi zrobił trzy. Dodał też opis sugerujący, że to rakiety wycelowane w libańską wioskę. Manipulację wykryli internauci, a agencja Reutersa zakończyła współpracę z fotografem i usunęła ze swojego archiwum niemal tysiąc zdjęć jego autorstwa.

Z podobnego powodu z redakcji „Los Angeles Times” został zwolniony w 2003 r. Brian Walski. Krótco po inwazji na Irak dziennik umieścił na okładce jego zdjęcie przedstawiające brytyjskiego żołnierza z Irakijczykami. Okazało się, że sylwetka żołnierza pochodziła z innej fotografii i została domontowana. Jeszcze większe oburzenie się pojawia, kiedy z Photoshopa korzystają naukowcy. Amerykańskie Biuro ds. Badań Naukowych poinformowało, że jedna czwarta podejrzeń fałszowania wyników dotyczy właśnie zdjęć. Do najbardziej spektakularnego fałszerstwa doszło w 2004 r. Naukowcy z Korei Południowej musieli wycofać swoją pracę, która ukazała się w prestiżowym piśmie „Science”. Okazało się, że owszem, sklonowali ludzkie komórki, ale nie w laboratorium, lecz na ekranie komputera.

Także dla amatorów

Oburzenie oburzeniem, ale Photoshop wciąż podbija rynek. Właśnie pojawiła się nowa, dwunasta już wersja programu, Photoshop CS5, podobnie jak poprzednie uznana za rewolucyjną. Jedną z najważniejszych nowych funkcji jest automatyczne wypełnianie tła po usunięciu z fotografii niechcianego elementu. Do tej pory graficy spędzali całe godziny na uzyskaniu naturalnego efektu, teraz program robi to sam w kilka sekund. Dzięki takim ułatwieniom z Photoshopa mogą korzystać już nie tylko profesjonaliści. Chcesz sam usunąć byłą dziewczynę ze starych wakacyjnych zdjęć? To nigdy nie było prostsze.

Autor: Iga Nyc
Współpraca: Dawid Karpiuk